KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 10 Kwietnia. Nro 28. Roku 1844.

USTAWA o ZABEZPIECZENIU RUCHOMOSCI OD POŻARÓW.

Tytuł Iszy.

Główne zasady.

Artykuł 1. Dyrekcja Ubezpieczeń zapewnia wynagrodzenie za wszelką własność ruchomą, zniszczoną lub uszkodzoną przez ogień albo z powodu ognia.

Art. 2. Za ruchomość ulegającą ubezpieczeniu, poczytuje się każdy przedmiot, mogący podpaść zniszczeniu lub uszkodzeniu przez ogień, a niebędący budowlą, tudzież który nie jest przymocowany tak, iżby bez jéj naruszenia, albo bez uszkodzenia samego przedmiotu mógł być przeniesionym.

Art. 3. Dyrekcja może ubezpieczać wszelkie ruchomości wyjąwszy:

1) Zapasy prochu i przedmioty w składach prochu zamieszczone.

2) Pieniądze kruszczowe i papierowe.

3) Wexle, papiery publiczne i wszelkie dokumenta.

4) Kamienie drogie, w ręku osób prywatnych znajdujące się.

Art. 4. Dyrekcja nie wynagradza za pogorzele z klęsk wojennych pochodzące, lub przez podstęp sam go zabezpieczonego zrządzone.

Art. 5. Ubezpieczenie ruchomości od ognia, następuje za opłatą składki ciągłéj lub jednorazowéj.

Art. 6. Przystąpienie do ubezpieczenia z ruchomościami następować może w każdym czasie i zostawione jest woli każdego.

Obowiązek ubezpieczenia ruchomości wypływać tylko może albo ze szczególnych postanowień rządu, albo zobowiązań względem rządu zaciągniętych, albo wreszcie zumów z osobami trzeciemi zawartych.

Zabezpieczone być powinny przedmioty ruchome, składane na zastaw w Banku Polskim i Lombardzie.

Art. 7. Ubezpieczenie ruchomości w Towarzystwach ogniowych zagranicznych, bez zezwolenia Dyrekcji, jest zabronione pod karą, art. 71 przepisaną.

Art. 8. Ubezpieczenia ruchomości rozróżniają się:

1. Pod względem oznaczenia przedmiotu ubezpieczenia:

a) na ogółowe, w których ubezpiecza się ogólna wartość przedmiotów zabezpieczonych.

b) na szczegółowe, przy których ubezpieczają się poszczególnie przedmioty wskazane, co do ich rodzaju, liczby i wartosci.

2. Pod względem miejsca ubezpieczenia:

a) na oddzielne, to jest, umowne w jednem wskazanem miejscu, lub w jednéj budowli;

b) na łączne, to jest rozciągające się do kilku miejsc lub budowli.

3. Pod względem osoby ubezpieczonego:

a) na zawarte na rzecz własną to jest, przez właściciela przedmiotów ubezpieczonych.

b) na zawarte na rzecz trzeciéj osoby, t. j. ubezpieczenie przedmiotów do kogo innego należących.

4. Pod względem trwania:

a) na ciągłe, t. j. na czas nieograniczony, dłuższy od roku;

b) na czasowe, t. j. na przeciąg oznaczony, nie krótszy od miesiąca jednego, nie dłuższy od roku.

5. Pod względem wysokości ubezpieczenia:

a) na najwyższe, t. j. dochodzące summy 75,000 r. sr.

b) na podane przez przystępującego, t. j. niedochodzące summy najwyższego ubezpieczenia.

Art. 9. Wybór pomiędzy ubezpieczeniami w poprzednim artykule wyrażonemi zależy od przystępującego. Ubezpieczenie zaś najwyższe następować może w zakresie, artykułem 56 oznaczonym.

Art. 10. Wystąpić można z ubezpieczenia ciągłego w każdym czasie, za poprzedniem oświadczeniem na piśmie żądania tego do Dyrekcji Ubezpieczeń, a to podług przepisów w art. 117 i 118 wskazanych. (Dalszy ciąg nastąpi.)

STANOWISKO i ZASADY z JAKICH ROZWAŻANEM JEST u NAS OCZYNSZOWANIE i GORZELNICTWO.

(Ciąg dalszy.)

Te wyrachowane obroty wszędzie zaprowadzić można gdzie tylko swobody działania nie krępują monopoliczne systemy. Tak u nas kolonizacja w Augustowskiem, rękodzielnictwo w Mazowiec. rozwijają potężne swoje środki które tylko wszelkiemi siłami rozprzestrzeniać i wspierać należy. Czyliż to samo, z innemi jeszcze przemysłami, w Hrubieszowskiem i daléj nie da się zaprowadzić i co zaprowadzeniu tam podobnych zmian na przeszkodzie stoi? Cóż ztąd za korzyść gdy jeden właściciel rozpiera się na rozległéj przestrzeni, co mu po tem że nieograniczenie nad pustkami panuje? Niechże on sam własnemi siłami dokaże tego aby na jego ziemi rozwinął się przemysł

pożyteczny, dobry byt i zamożność ogólna? Dajmy że przedsiębierczy właściciel zdoła podnieść jedną lub kilka gałęzi gospodarstwa swojego, czyż to już będzie wszystko co na tej miejscowości posiadającej rozliczne, u wielu nietknięte, u innych nawet nieznane korzyści, indywidualnemi pomysłami i siłami zaprowadzić można?

Ale temu rozwinięciu, przy tak niskiéj u nas kulturze, nie dosyć jest wydzielić pewną przestrzeń ziemi, trzeba jeszcze początkową osadę ekonomicznie tak urządzić i opatrzyć, żeby na niéj nowy osadnik, zwłaszcza nie zamożny a pilny i pracowity, był w stanie czynnie rozpocząć swój zawód; trzeba mu wskazać pewne widoki i wzory podług których on swoje drobne przemysły mógłby pożytecznie rozwijać. Początek i przykład zawsze się należy z góry nie z dołu, dobre znajdzie prędko naśladowców.

Anglicy zakładając w lasach Ameryki nowe osady, nasamprzód wyprowadzają do nich drogi kommunikacyjne i razem przyszłe handlowe, budują potrzebne domy nawet gmachy publiczne, wreście dają zapomogi, ażeby tam gromadząca się ludność zaraz znalazła pierwsze dla siebie wygody. Co tam na wielką stopę, to u nas na małą przedsiębrać należy, jeżeli kolonizacja skutecznie ma się rozwinąć. Trzeba otwierać sposobność do zarobkowania, dopóki osadnicy sami o własnéj sile na nowem siedlisku utrzymać się nie zdołają; to zaś zarobkowanie łatwo się im nastręczy przy budowaniu i urządzaniu osad, które podług wzoru danego jako dla siebie przygotowywane z ochotą i podwójnym pożytkiem wznosić będą. Samym włościanom nie można zostawiać tego zakładania. Widziemy jakie wsie pod ich ręką powstały, jaki tam nieporządek gospodarstwu szkodliwy panuje; widziemy jakie tam nędznych lepianek skupienie, wszystko jak śledzie w beczce upakowane i w nieładzie trudnym dziś do poprawienia. Ten układ wielkich osad w jednéj linji porządku gęsiego, ta równość działów i łączność pól w zmianach na poletki podzielonych, ta wspólność pastwisk i innych użytków, tworzą szereg przeszkód niezliczonych postępowi i ulepszeniom gospodarstw na zawadzie stojących. W Lubelskiem i Sandomierskiem pola włościańskie doszły już do tego stopnia zamięszania, że tam w jednym poletku, np. ozimém, ujrzysz razem pozasiewaną na pojedynczych działach kawałkami jarzynę a między tem i kawałki ugoru. Co tu szkód w uprawie roli, plonie, tudzież straty na czasie, niedogodności wszelkiego rodzaju? Czyliż takie urządzenie wsi nie jest dla gospodarstwa wieżą babilońską?

Jeżeli z obecnego nader trudnego położenia ziemianie mają się wydobyć, radykalna przemiana gospodarstwa musi nastąpić i to nie inaczéj jak sposobem dopiero wskazanym. Oczynszowanie gruntów wsparte przemysłem, nie umniejszy ale powiększy liczbę rąk do pracy. Ono pobudzi do czynniejszego życia uśpione umysły, pomnoży dotąd ograniczoną massę potrzeb ludu wiejskiego, da otwarte pole do współubiegania się drobnym kapitałom, stworzy nowe żywioły dla dojścia do dobrego bytu, słowem zaprowadzi w gospodarstwie krajowem korzystniejszy porządek rzeczy, dla dobra ogólnego tyle pożądany.

Do pomocy w téj przemianie przybędą potrzebne kapitały, niech tylko one znajdą bezpieczne dla siebie umieszczenie. Wreście zaciągnienie na ten cel pożyczki nie znalazłoby takiéj trudności jak niektórzy mniemają. Cóżby tu miało przeszkadzać Towarzystwo Kredytowe, kiedy użycie tego zasiłku byłoby obrócone nie na zniszczenie ale na widoczne polepszenie gospodarstwa, które zatem przedstawiałoby instytucji kredytowej większe bezpieczeństwo bo fundusz żelazny, jako na wspólnym interesie pana i włościanina a tym sposobem na połączonéj rękojmi solidarnie oparty? Chciejmy tylko, a wszystko da się zrobić, nic nie robiąc nic też nie będzie.

Przytoczę tu niektóre przykłady bardzo pospolite. Co rok na wiosnę panowie i chłopi potrzebują kupić wołów roboczych, lecz nie dosyć że takowe drogo płacą i przepłacają, ale jeszcze kilka jarmarków objeżdżać muszą nim jakich takich wołów dostaną. Pomijam straty ponoszone w gospodarstwie z niedostatku w swoim czasie dobrego sprzężaju, pytam się tylko dla czego to gospodarze nie mogą dla siebie sami wyhodować? dla czego rolnicy w Hrubieszowskiem i dalsi na całéj linji nadbugowéj od strony Wołynia odwiecznie do roboty innych nie mają wołów jak tylko same Ukraińskie? dla czego kapitał obracany na ich nabywanie tak nieoględnie za granicę wychodzi? czy to na wychowanie bydła u nas potrzeba stepów Ukraińskich?

Chłop Augustowski ma konie silne z własnego wychowu, rasy żmudzkiéj dobrze utrzymane, chłop Krakowski wprawdzie zaprzęga czwórkę ale hetków które jednego Augustowskiego nie są warte. Taka różnica czyjąż jest winą, klimatu czy też gospodarstwa? W Kujawach tak jest dotkliwy niedostatek drzewa, że potrzebujący z wielką biedą może gdzie go dostać i wtenczas płaci dziewięć rubli srebrem (złp. 60) za sosnę, którą o 4—5 mil musi wieźć do domu, wykopuje z korzeniami a wszystki i igły z gałęzi w worki zabiera; gdy temczasem z kraju miljony sztuk najpiękniejszego budulcu za bezcen na spław wychodzą.

W dzisiejszym wieku użalać się na brak pastwiska, jak się z tém obywatel Hrubieszowski odzywa, to jest rzecz niepojęta i zadziwiająca. Czy to zaprowadzenie łąk sztucznych jest trudne albo poprawienie naturalnych przez nawodnienie do wiary niepodobne, kiedy w Poznańskiem dowiedziono, że zbiór siana tym ostatnim sposobem otrzymanego we czwórnasób się powiększył i to ulepszenie z najpomyślniejszym skutkiem wszędzie już zaprowadzają?

Tyle w odpowiedzi obywatelowi Hrubieszowskiemu nasuwa się uwag. Obszerniejszy rozbiór wszystkich tu rzuconych pytań przechodzi zakres niniejszego pisma. Trudne jest położenie rolnika, nie przeczę, ale i to także nie podpada wątpliwości, że w każdéj okoliczności krytycznéj poradzić sobie można. Dla ufnala ginie podkowa, dla podkowy koń, a dla konia jeździec. Wieleż to takich ufnali w gospodarstwach naszych brakuje? W przytoczonych uwagach znajdzie obywatel Hrubieszowski i wszyscy jemu wtorujący żądane środki spieniężenia produktów, polepszenia gospodarstwa swojego. Alluzja jego do pługów i wozów parowych jest niewczesną, do żadnych wyrozumowanych wniosków doprowadzić niezdolną; są to wyrazy bez znaczenia, uwagi bez myśli. W naszym wieku z takiemi poezjami odzywać się nie można, dawno już przeszły czasy niedowiarstwa i marzeń, teraz widziemy wszędzie rzeczywistość; niepodobnych rzeczy niema na świecie.

Nr. 49. Po panu A. wyborne pióro K. P. z p. B. jak pędzel Hogarta przedstawia nam obraz pańszczyźnianych stosunków istniejących pomiędzy panami a chłopami. Są to dzieje naszego ludu przez Doświadczyńskiego z prawdą opowiadane, którym w szczegółach nic ująć owszem, wiele jeszcze dodaćby można. Porównywanie tych stosunków z niedogodnościami dawnych dziesięcin bardzo jest stosowne, z tą tylko różnicą, że spory dotyczące wytycznego toczyły się pomiędzy obu równie możnemi stronami, w stosunkach zaś pańszczyznianych zachodzą między mocniejszym a słabszym i dla tego ten ostatni z pod przeciążeń dotąd wydobyć się nie może.

Nie mniejsze obudza zajęcie dobitnie skreślony szereg mniemanych przeszkód stojących na zawadzie oczynszowaniu, i obok tego dowody praktyczne udającego się oczynszowania a z niem razem zmniejszającego się pijaństwa włościan, również przykłady uiszczania czynszu osepem z dogodnością obu stron,

interessowanych. Może gdzie w szczegółach inaczéj się dzieje, ale po większéj części tak jest niezawodnie, a to już jest dosyć na poparcie przedstawianego systemu. Ważna myśl, że Towarzystwo Kredytowe nie stoi na zawadzie oczynszowaniu, ma swoją zasadę i na bliższy rozbiór zasługuje.

Nr. 58. P. Mieroszewski obywatel z Krakowskiego, przyrównywając powyższe rozprawy naukowe do wyścigów konnych, z niechcenia na swoim Pegazie puścił się w zawody, a pobudzony do starcia się dzielnego, nieprzymierzając jak w ćwika, zadał w ten czerwiennego Tuza, żeby od razu całą stawkę zabrać a pomocników wszystkich w płatki wpędzić!

Jakież więc w téj mierze przedstawia swoje mniemania i jakie na poparcie ich ogłasza rozumowania? Oto powiada, że zamiana dziesięciny z oczynszowaniem pańszczyzny są do siebie wcale niepodobne, a zatém z sobą porównywane być nie mogą; daléj, że dla przecięcia niezgody wstrzymującéj postęp rolnictwa, pobór dziesięciny otrzymał stałe urządzenie: wreście, że na zamianie tejże dziesięciny wytycznéj z snopa na ziarno stan duchowny nie stracił.

Między dziesięciną i pańszczyzną, jako ciężarami jednéj natury, dla włościanina niema żadnéj różnicy, chyba ta tylko; że niezgody wstrzymujące postęp rolnictwa z pańszczyzny są większe i groźniejszy dla kultury przybierają charakter. Chłop nie mogąc sobie dać rady w położeniu go uciskającem, wprawdzie nie występuje z protestacją i milczy, ale w tém milczeniu jak on niechętnie odrabia zaciąg, jak marnuje czas i pracę równie dla pana i dla siebie drogą, jakie udając niby głupotę z umysłu we wszystkiem panu wyrządza szkody, tego obliczyć niepodobna i dziedzice sami tych wypadków postępowi rolnictwa wielce szkodliwych pewno nie zaprzeczą. Jeżeli zaś w zamianie dziesięciny z snopa na ziarno stan duchowny nie stracił, cóżby na tém stracili dziedzice pobierając czynsz osepem zamiast gotowizny? Na cóż oni sami obracają dotąd pańszczyznę jeżeli nie na wypłód zboża? a skoro tym sposobem otrzymane własne ziarno chętnie od siebie samych przyjmują i umieją spieniężyć, dla czegóżby z tegoż samego tytułu uiszczanego osepu od chłopa do czasu również przyjąć nie mogli i spieniężyć nie potrafili, zwłaszcza dopóki istnieją w kraju też same jak pierwéj stosunki handlowe? Skąd dziedzice biorą konsumentów na własne za pośrednictwem pańszczyzny wypłodzone zboże? Jaka tu jest inna postać rzeczy w porównaniu ekonomicznem pańszczyzny do dziesięciny, i jakie to zamianie pierwszéj na czynsz stoją na zawadzie stosunki finansowe i instytucyjne, chcielibyśmy o tém bliższą zasięgnąć wiadomość?

Mówiąc językiem finansowym, pańszczyzna lub czynsz jest tylko procentem ale nie kapitałem; pan Mieroszewski za czynszowanie żąda kapitału, jaki jedynie za okup ziemi na własność wymaganym być może. Z czasem i to nastąpi niezawodnie, skoro włościanie przyjdą do lepszego bytu, niczego też oni więcéj jak tego niepragną, aż nadto bowiem czują potrzebę aby ich z pasków spuszczono kiedy już mogą iść o własnéj sile.

Tu pozwoli p. M. sobie także przełożyć, że sofizmatycznie pańszczyznę i czynsz bierze za jedno. Na papierze zdaje się w tem nie ma różnicy, ale w gruncie rzeczy jest to wcale co innego. Włościanin przynosi czynsz tylko raz do roku i zapłaciwszy takowy więcéj nie ma potrzeby odwiedzania dworu; nie doznaje przy tém uiszczaniu żadnych nadużyć chyba tylko zapłaci pisarzowi akcydens kwitowy, odnosi zaś należne pieniądze w czasie dogodnym dla siebie, to jest w święto albo dzień słotny. Tymczasem pańszczyznę musi odrabiać częściowo przez rok cały: musi wychodzić do roboty pańskiéj na każde zawołanie chociażby miał najpilniejszą u siebie; musi wyorać za dzień morg roli 200 prętowy bez względu że na wiosnę jego woły głodem zamorzone od wiatru się obalają; musi na przednówku bez chleba i soli o kartoflach z postem w dniu wielkim ciągnąć ciężką kosę i zdążać zajętym pokosem w kolei za przednikiem najsilniejszym z całéj gromady, a do tego jeszcze ekonoma batem popędzanym; musi wykonywać zakładne wszystkie roboty bez względu na różnicę płci, wieku i siły indywidualnéj; musi na zarobek posyłać czeladź do pana za 5 kop sr. (10 groszy) chociaż mu na stronie płacą dwa razy tyle; musi szarwark odbyć z pługiem i sierpem w polu, z kosą na łące, z cepem w stodole, zamiast z rydlem u drogi; zgoła, musi nieskończonym wymaganiom i fantazji officjalistów jego zadosyć uczynić, nim to błogie dobrodziejstwo dogodnego odrobku pańszczyzną w zupełności bez żadnego remanentu uiści. Tu zaowu potrzebaby wołowéj skóry do spisania wszystkich ulg i przyjemności jakich szczęśliwy nasz włościanin w stosunkach pańszczyznianych doznaje! — Ale dość już tego, mówmy o czem innem, dla obu stron ważniejszem, nam o finanse idzie. Wiemy że dziedzice nie potrzebują pańszczyzny ale pieniędzy, będziemy więc je robić. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WEŁNA.

Lipsk 28 Marca.— Od dwóch miesięcy i u nas także interesa w wełnie bardzo się polepszyły, niżeli były w zeszłéj jesieni. Składy nasze prawie zupełnie są wyczerpane, a ceny wielu gatunków wełny, a mianowicie ordynaryjnéj i średniéj, których do Yorkshire mocno żądają polepszyły się o 3 do 4 talarów na cent. czyli poszły w górę o 6 do 8 procent. Jak wszystkie targi niemieckie w tym artykule ulegają przeważnemu wpływowi Anglji, tak również i my podziękować winniśmy za to korzystne podwyższenie żywemu biegowi tamtejszych interesów, a szczególnie téj okoliczności, że angielskie przędzalnie i fabryki owczą wełnę przerabiające na długi czas przywozami z Chin i Ameryki są zaopatrzone. To jest także powodem, że od dwóch miesięcy wiele domów Hamburskich poczyniło ogromne zakupy wełny owczéj w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku i Austrji. Ale też i w naszych saskich przędzalniach podobnież objawia się życie; nawet z nich najznaczniejsze zapasy swoje już prawie wypotrzebowały i ujrzały się w konieczności zaopatrzyć się także w kilka tysięcy centn. średniocienkiéj wełny do czasu strzyży. To wszystko oczywiście mocno wpłynąć musiało na ceny wełny stałego lądu, i wywołało podniesienie cen przędzy w naszych przędzalniach o 8 do 10 pCt.— Gdyby zaś to nieznaczne podwyższenie cen wełny na wszystkich targach niemieckich jak wspomnieliśmy, nie ulegało zaprzeczeniu, toby ceny strzyży 1843 nie wzmogły jeszcze znacznie, jak się okaże z tego co następuje: W jesieni 1843 roku złożono w Berlinie około 40,000 cent., w Wrocławiu około 25,000 cen. prócz tego wszędzie i tu w Lipsku znaczne były na sprzedaż wystawione składy wełny. Interesa wtedy szły nader wolno, jarmarki sukienne w Niemczech bardzo źle, Niederlandy, Belgja, Francja na wełnianych jarmarkach zbytecznie się zaopatrzyły, a Anglja nic nie kupowała. Nasze od kilku lat znaczne konsumentki przędzalnie nic nie czyniły, ceny o 25 pCt spadły; a niektóre przędzalnie nawet na targ nie przybyły. Jeżeli się na massę wystawionéj w Berlinie wełny jaki kupiec pokazał, to rzucano się na niego, każdy mu swój skład zachwalał i najpiękniejszą wełnę można było kupić o 8—10 pCt niżéj ceny strzyżowéj.

Ta jedyna okoliczność zwróciła na siebie uwagę kilku hamburskich spekulantów którzy w owym czasie kilka tysięcy cen.

wełny zakupili. Lubo zaś teraz wielkie jest dopytywanie się o wełnę, rozciąga się ono tylko jak powiedzieliśmy do gatunków pośrednich i ordynaryjnych: jednostrzyżowéj wełny i jagnięcej (téj ostatniej kupić już bardzo trudno) a za to o cienkie i wysoko cienkie wełny nikt się nie pyta, i żadnéj one korzyści na tem podwyższeniu nie otrzymają. Ani w Anglj, ani we Francji, targowiskach na nasze wysoko poprawne wełny, nie dają za nie więcéj ani się dopytują, a francuzcy fabrykanci nie dają nawet cen przed trzema miesiącami istniałych, bo jak donoszą nam, konsumcja sukiennych fabryk tamecznych bardzo jest ograniczoną. A gdyby sukienne jarmarki niemieckie téj wiosny tak były niekorzystne jak w zeszłéj jesieni i zimie, to jeszcze zachodzi pytanie, czyli prawie pewne i powszechnie przyjęte mniemanie o podwyższeniu ceny na przyszłych jarmarkach wełnianych o 10 pCt w wykonanie wejdzie. Lubo w wschodnich i zachodnich Prusach, w Austrji i Polsce znaczne pozawierano kontrakty po wysokich cenach, to wszystko jednak nie stanowi normy interesów, bo takie obroty w najgorszych nawet latach czynić zwykli spekulanci, bo zakontraktowana wełna nie schodzi jeszcze ze świata, ale na jarmarku znowu na widok występuje i często bardzo spekulacyjni posiadacze używają jéj do obniżenia ogólnej ceny. Przykład tego przedstawił zeszłoroczny jarmark wełniany w Berlinie. Zwieziono tam około 36.000 centnar. wełny od producentów, a blisko 40.000 centn. zakontraktowanéj, ale z tego dwie trzecie części ledwo sprzedano. Wielu producentów swoją wełnę musiało złożyć do składów a potem oprócz kosztów kommissowych sprzedać ją o 10 pCt niżéj.

To jest wierny obraz obecnego stanu interesów wełnianych; jak się jeszcze rzeczy do strzyży obrócą trudno z pewnością oznaczyć, bo 4 tygodnie, a już nie mówię trzy miesiące wiele zmienić mogą. Lecz według mojego dwudziestoletniego doświadczenia sądząc, stan będzie następujący: Podobnem jest do prawdy że ożywienie dotychczas panujące utrzyma się po za czas strzyży, a przez to wyczerpią pozostałe jeszcze małe zapasy, gdy tymczasem zeszłych lat mieliśmy tysiące centn. staréj wełny, to ceny zapewne będą o 8—10 pCt wyższe nad dawane zeszłorocznego jarmarku. Jeżeli zas ożywienie i ciągłe z Anglji żądania wełny utrzymają się, jak tego spodziewać się należy, to artykuł ten wszędzie i coraz bardziéj droższym się stanie i może tak podskoczy jak 1832 roku, przy którego końcu wełna stała o 25—30 pCt wyżéj, a następny rok 1833 sprowadził najświetniejszy stan handlu wełnianego. Nawet r. 1834 ceny jeszcze były wyższe i to tak dalece, że więcéj niż 50 domów handlowych upadło. Anglja jest jak powiedzieliśmy prawą ręką handlu wełnianego, a że ona dobre ma widoki, to z pewnością twierdzić można, że interesa wełniane w tym roku pojdą bardzo pomyślnie.

Teraz na zakończenie objawiemy dwie szczere przestrogi dla producentów, które pewno każdy uczciwy kupiec wełny pochwali. Pierwsza: aby żaden producent na pięć lub sześć miesięcy przed strzyżą wełny na kontrakt nie sprzedawał, bo czy źle i dobrze stać ona będzie, zawsze właściciele stratę poniosą. Jeżeli bowiem idzie dobrze, przy mocnéj konkurencji kupców na jarmarku lepsze ceny może otrzymać; jeżeli zaś źle idzie a spekulacyjny kontrahent nie ma żadnych widoków zysku, to powstają prawie wszędzie spory i kwestje z różnych okoliczności, np. złe wymycie, zła pasza i t. p. a ztąd wnet procesa, które zwykle w najkorzystniejszym wypadku tem się kończą, że producent przy wełnie zostaje i tę jeszcze stratę ponosi, że płaci koszta i owczarnię ma zniesławioną. Druga rada jest: Na jarmarkach wełnianych nie upierać się przy zbyt wygórowanych a urojonych żądaniach, brać na uwagę cały ruch jarmarczny i tylko w koniecznym wypadku niesprzedawać na jarmarku. Nawet przy słabych obrotach konkurencja na jarmarkach wielka i lepszy dobór kupców na nich jak po nich. Producent nie powinien nigdy być spekulantem i czekać czy za 2—3 miesięcy lepiej nie pójdzie. A chociażby późniéj miał 2 albo trzy talary więcéj na centnarze, to jednak mało albo żadnego nie przyniesie mu zysku, skoro zważy, wiele stracił na procentach, czasie i kosztach, a zwłaszcza gdy doliczy stratę na wadze przez gorąca letnie sprawioną, która przez dwa miesiące dwa do 3 pCt wynosi.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sre. 1 kop. 53 (złp. 10 gr. 6); pszenicy r. sr. 3 k. 65 (złp 24 gro. 10); grochu polnego r. sr. 1 kop. 42 (zło. 9 gro. 14; cukrowego rs. — k. — (zł. — gr. —); fasoli rs. — k. — (zł. — gr. — gryki rs. — (złp. — gr. —); jęczmienia r. sr. 1 kop. 38 (zło. 9 gro. 6) owsa r. sr. — kop. 99 (złp. 6 gro. 14); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 5 kop. 15 (złp. 34 gro. 10); ordynarnéj 6 ćwierci rs. 5 ko. 50 zł. 36 gr. 20); żytniéj pytlowéj rs. 2 kop. 47 (złp. 16 gro. 14), gryczanéj r. sr. — ko. — (zło. — gro. —); kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. — kop. — (zł. — gr. —) drobnéj rs. k. 30 (zł. 42 gr. —); jęczmiennéj perłowéj r. sr. — ko. — (zło. — gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. 1 kop. 70 (złp. 11 gr. 10) Siana centnar 100 funt. ko. 58 (złp. 3 gr. 26; — słomy cent. 100 funt. kop. 23 (złp. 1 gro. 12); sążeń drew sosnowych r. sr. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18; wół dobry od rs. 37 do 49; średni od rs. 28 do 36; lichy od rs. 22 do 26; ciele rs. 2 k. 10; baran rs. wieprz dobry od rs. 12 do 16; średni od rs. 10 do 11; lichy od rs. 8 do 9; masła funt k. 14 (gr. 28) słoniny funt ko. 9 (g. 18); kartofli korzec ko. 50 (zł. 3 gr. 10). Okowity garniec 10 próby k. 63 (zł. 4 g 6); Szumówki 6 próby kop. 37 (zł. 2 gr. 14).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 Kwietnia 1844.		żądają R. s	k.	dają R. s	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 taliarów	2 M.	—	—	91	80
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	—	—	137	50
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	30	6	37
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	60	91	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	91	65
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	70	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na zł. 300		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 17 5/6.